

Pablopavo i Ludziki, Ostatni dzień sierpnia

I co sobie mam powiedzieć
Jest 93 rok
Nie mam dla siebie żadnych słów
Palę Monte Monte Carlo
Pod kolejny mijany blok
Słowa się kończyły 2 godziny temu
Się były rozpadły i zbierać ich nijak
Wsuwam płucom nikotynę zamiast tlenu
Przez 23 lata będę ten wieczór omijał

Idę przez osiedle jak przez tren
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
W windzie pachnie mokrym psem
Patrzę w lustro, w którym nie omija się
Jest mnie za mało na lustrach
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
A W windzie pachnie mokrym psem
La la la la
Jest mnie za mało na lustrach

Na pewno były jeansy i koszulka w paski
Tam gdzie dzisiaj świątynia opatrności
Poła przed burzowo przechodziły w chaszczę
Ciepłe piwo z puszek, warszawskie poboczności
Za prawdę, za straszną prawdę powiadam wam
Da się od słów chudnąć
Jest taka dieta co idzie w znikanie
Nie ma chłopaka, jakby magik podniósł
Czarne płótno
A potem się już idzie prawie bez ciała
I prawie bez celu
Ktoś coś woła ze szkolnego boiska
Ale sowa nie działają
Rozpieprzenie się systemu
Z jakiegoś okna leci Fugees "Lala"
Widząc że płynie ostatni letnie balet
Zniknięty wieczór
Zniknięte słowa
Zniknięty facet

Idę przez osiedle jak przez tren
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
W windzie pachnie mokrym psem
Patrzę w lustro, w którym nie omija się
Jest mnie za mało na lustrach
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
A W windzie pachnie mokrym psem
La la la la
Jest mnie za mało na lustrach

Pamiętam koraliki
Z jakiegoś powodu wszyscy je nosili
Pamiętam niebo jak się nie zawala
Burza jeszcze czeka
Nie wyczuwa chwili
Myli się dzieciak, który ma się za faceta
Znika na to zawsze
Którego wyśmiać i dziś się nie da
Myli się i teraz Fugeesi byli ze 3 lata później
Tamten idzie po asfalcie wyekwipowany w próżnię
A tamta siedzi, trzyma na udach dłonie
Paski na koszulce, jak kontrolny obraz
Koniec programu
Klatki, podwórka, pelargonie w oknach

Idę przez osiedle jak przez tren
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
W windzie pachnie mokrym psem
Patrzę w lustro, w którym nie omija się
Jest mnie za mało na lustrach
W Ostatni dzień sierpnia roztapia się
A W windzie pachnie mokrym psem
La la la la
Jest mnie za mało na lustrach